Łódź, 6/III 1905 r.

Rok VIII.

№ 49.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb.	8 k.	—
Półrocznie	„	4 „	—
Kwartaln.	„	2 „	—
Miesięczn.	„	— „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10 kop.	—
Półrocznie	„	5 „	—
Kwartalnie	„	2 „	50
Miesięcznie	„	— „	85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Wiktora M.
Wtor. Św. Tomasza z Ak
Środa Popielec. S. Jana.
Czwart. S. Franciszki.
Piąt. Św. 40 Męcz.
Sob. Św. Konstantego W.
Niedz. Św. Grzegorza W.

Wschód sł.: godz. 6 m. 40
Zachód sł.: godz. 5 m. 45
Dł. dnia godz. 11 m. 05.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 21 lutego (6 marca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Finke; w Zgierzu u p. Ikiert; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 126.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 54 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Generał-gubernator warszawski.

Petersburg, 5 marca. Najwyższym reskryptem z dnia 2-go b. m. generał jazdy, Czertkow, uwolniony ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego i dowódcy wojska okręgu z powodu nadwyrężonego zdrowia, zgodnie z podaniem, zostaje mianowany przy Jego Cesarskiej Mości.

Na jego miejsce rozkazem z d. 4 b. m. mianowany zostaje generał-lejtenant Maksimowicz.

*

Generał-lejtenant, generał-adjutant Konstanty syn Klaudyusza Maksimowicz pochodzi ze szlachty gub. charkowskiej. Urodzony 26 maja 1849 roku, wykształcenie średnie otrzymał w Niemczech, mianowicie w Dreźnie. W 1864 roku wstąpił do korpusu paziów Jego Cesarskiej Mości. W roku 1866 mianowany był kamerpaziem, w roku 1867 chorążym i przeznaczony do pułku gwardyi konnej.

W roku 1871 wstąpił do akademii Mikołajewskiej sztabu generalnego, gdzie ukończył kurs w szeregu pierwszych uczniów.

Przy mobilizacyi armii w roku 1876 mianowany był adjutantem przy naczelniku sztabu armii czynnej i brał udział w wojnie w Turcyi europejskiej.

Po ukończeniu wojny powrócił do pułku konnego gwardyi w roku 1878 i mianowany był dowódcą szwadronu Jego Cesarskiej Mości.

D. 6-go kwietnia 1879 r. w dniu święta pułkowego gwardyi konnej K. K. Maksimowicz mianowany był flígel-adjutantem Jego Cesarskiej Mości. W r. 1884 mianowany był dowódcą 28-go pułku nowogrodzkiego dragonów. W r. 1886 mianowany dowódcą pułku grenadyerów konnych lejb-gwardyi, a d. 18 go grudnia r. 1888 posunięty był na generała-majora z zatwierdzeniem na stanowisku dowódcy pomienionego pułku.

D. 6-go stycznia 1892 r. był mianowany dowódcą 1-ej brygady 2 ej dywizyi jazdy gwardyi. Dn. a 8-go marca 1893 r. był mianowany gubernatorem wojennym obwodu Uralskiego, dowódcą wojska tego okręgu i nakaźnym atamanem wojska kozackiego uralskiego.

Ostatnio generał-lejtnant, generał adjutant, K. K. Maksimowicz zajmował stanowisko atamana wojska dońskiego z siedzibą w Nowoczerkasku.

*

Nowomianowany Generał Gubernator, generał-lejtnant Maksimowicz oczekiwany jest lada dzień przejazdem w Warszawie.

Towarzystwo dobroczynności.

Pod przewodnictwem prezesa, p. Juliusza Kunitzera, odbyło się w piątek o godzinie 8 ej wieczorem, w gmachu Przytułku dla starców i kalek, posiedzenie Zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

W myśl ułożonego porządku dziennego, przedewszystkiem rozważano odezwę Komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce. W odezwie swej Komitet komunikuje Zarządowi Towarzystwa dobroczynności, że lubo rok ubiegły dla zakładu pod względem finansowym zamknięty został względnie pomyślnie, to jednakże wobec ciężkich warunków teraźniejszych, Komitet nie może ręczyć za równie pomyślne prowadzenie zakładu w roku bieżącym i dlatego uważa za swój obowiązek uprzedzić Zarząd Towarzystwa dobroczynności, że nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za mogący pozostać niedobór z racyi prowadzenia zakładu.

Wobec udzielonych przez obecnego na posiedzeniu prezesa Komitetu dr. K. Jonschera wyjaśnień, dotyczących teraźniejszego stanu finansowego instytucyi, Zarząd uznał za konieczne przyjść z doraźną pomocą zakładowi, który oddaje wielkie usługi społeczeństwu, a obecnie znajduje się istotnie w położeniu krytycznem, i w tym celu postanowił tytułem pożyczki wyasygnować z kasy głównej rub. 5,000.

Zaciągniętą pożyczkę Komitet zakładu zwróci przy pierwszej sposobności, jak tylko wpłynie poważniejsza suma do kasy zakładu.

Na skutek zawiadomienia przewodniczącego w pierwszym Komitecie cyrkułowym p. Stanisława Stegmana o zrzeczeniu się mandatu z powodu słabości zdrowia, Zarząd Towarzystwa jednomyślnie wybrał na tę godność p. Józefa Wolanka, który powierzony mandat zgodził się przyjąć.

Następnie odczytano odezwę Zarządu wydziału wyszukiwania pracy, w której wyrażono ponowną prośbę o wyasygnowanie na cele instytucyi rubli 300. Po dłuższej dyskusyi Zarząd postanowił zadosyć uczynić żądaniu Biura pośrednictwa pracy, z warunkiem jednak, że wzmiankowaną zapomogę wydaje po raz ostatni. Warunek taki Zarząd zmuszony jest postawić z powodu chronicznego braku funduszów w kasie, a zwiększających się ciągle wydatków, związanych z działalnością Towarzystwa dobroczynności. Zapomoga rub. 300 wypłacona zostanie natychmiast Zarządowi Biura z kasy głównej Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie przewodniczącego p. Kunitzera, że gubernator piotrkowski wręczył mu wczoraj rub. 50, przeznaczając sumę tę na rzecz ubogiej ludności naszego miasta.

Procenty od legatu w sumie rb. 3,000, zapisanych przez b. p. Wilhelma Landana na rzecz chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, postanowiono użyć na ogólne cele instytucyi.

Z kolei przystąpiono do rozważania kwestyi, poruszanej już w swoim czasie, kiedy przerwać wydawanie dotychczasowych obiadów bezpłatnych i zasiłków pieniężnych. Zarząd Towarzystwa znajduje się bowiem w bardzo kłopotliwem położeniu: specyalnych na ten cel funduszów nie posiada, wpływy jakiemi rozporządzał już się wyczerpały, a na nowe ofiary i składki na ten cel ze strony fabrykantów i obywateli liczyć

nie może. Zważywszy więc te okoliczności i biorąc pod uwagę, że korzystający z pomocy w postaci obiadów bezpłatnych i zapomóg pieniężnych, rekrutują się przeważnie ze sfery wyrobniczej, jak mularzów, cieśli i t. p., pozbawionych podczas zimy zarobku, a obecnie mogących otrzymać jakiekolwiek zajęcie, Zarząd postanowił okazać pomoc doraźną jeszcze tylko dwukrotnie, mianowicie dzisiaj, t. j. 4-go i w tygodniu nadchodzącym, d. 11 go marca. Po tym terminie wydawanie obiadów bezpłatnych i wszelkich wsparć pieniężnych zostanie całkiem zawieszone.

(Smutny ten fakt stwierdzamy w kronice dzisiejszej.)

Uchwalono wreszcie przyjąć do Przytułku starców i kalek Macieja i Józefę małżonków Janiszewskich, którzy zadeklarowali przy przyjęciu do zakładu wpłacić rb. 500, a po upływie pół roku wnieść takąż sumę rb. 500. Niezależnie od tego przyjęto do Przytułku trzech kandydatów.

Kupcy kolonialni.

Delegowani z ramienia komisyi, wybranej z pośród tutejszych kupców towarów kolonialnych, zarówno chrześcian, jak i żydów — po powrocie z Warszawy zdawali relacyę członkom komisyi z wyników porozumiewania się ze Zgromadzeniem kupców m. Warszawy.

Z relacyi tej dowiedziano się, że lubo właściciele handlów win i towarów kolonialnych w Warszawie rozpoczęli już zamykanie sklepów w niedziele i święta, to jednak wyczekują zapowiedzianego w tym względzie postanowienia generał-gubernatora warszawskiego.

Na posiedzeniu komisyi niektórzy członkowie zakomunikowali, że wobec wyrażonej niechęci ze strony właścicieli małych sklepów towarów kolonialnych, którzy sami pracują, bez pomocy subjektów, sprawa zastosowania się tych firm do solidarnego działania natrafi na poważne przeszkody. Drobnych firm, o których mowa, istnieje w Łodzi około dwóch tysięcy; egzystencya tych firm, wśród których przeważają żydowskie, opiera się wyłącznie na klienteli ze sfery roboczej. Zamykanie przez wymienione firmy sklepów w niedziele i święta poderwałoby byt, narażając je na poważne straty.

Firmy, nie posiadające subjektów, a prowadzące handel o własnych siłach, są zdania, iż nie poczuwają się bynajmniej do stosowania się do żądań dwudziestu kilku subiektów w Łodzi, pragnących wypoczynku w niedziele i święta. Niechaj solidarnie działają tylko te firmy, które korzystają z pomocy subjektów.

Takie są zdania drobnych kupców, przeważnie żydów. Nie jest to jednak jeszcze ostatniem słowem owych kupców. Zapowiedziane bowiem na wczoraj powtórne zebranie; rezultaty z obrad jego podajemy poniżej.

— Na zapowiedziane wczoraj wieczorem, w lokalu Urzędu starszych Zgromadzenia kupców miasta Łodzi — posiedzenie Komisyi, w celu omówienia sprawy, dotyczącej unormowania czasu roboczego i polepszenia bytu pracowników sklepowych przybyło tylko kilku członków, wobec czego będące na porządku dziennym sprawy nie mogły być załatwione.

Dla ostatecznego uregulowania tych kwestyj i należytego sformułowania wyników obrad, wyznaczono zebranie Komisyi na dziś, na g. 9 wieczorem. Wyniki ostatecznych narad przedstawione zostaną na ogólnem zgromadzeniu kupców z udziałem delegatów ze strony pracowników sklepowych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE, Dziś Bogowita. Jutro Chiłgosta.

TEATR VICTORIA. Jutro „Kolejarze“, komedya St. Łąpińskiego i H. Michalskiego. Początek o godz. 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro przedstawienie popołudniowe „Kopciuszek,“ baśń fantastyczna. Początek o godzinie 3 i pół. Wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu,“ operetka. Początek o godzinie 8¼.

ZEBRANIE. Jutro ogólne roczne zebranie członków Komitetu przeciwżebraczego w sali Przytułku dla starców i kalek. Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Smutna nowina. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że rozdawanie bezpłatnych obiadów oraz zasiłków pieniężnych robotnikom, pozbawionym pracy, odbędzie się po raz ostatni w sobotę dnia 11 go marca r. b., poczem dla braku funduszów zasiłki i obiady zaprzestaną być wydawane.

Podpisano: Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Prezes J. Kunitzer.

Z Komitetu przeciwżebraczego. Jutro o godzinie 8 wieczorem w Przytułku dla starców i kalek odbędzie się w drugim terminie ogólne, roczne zebranie członków Komitetu przeciwżebraczego.

Porządek zebrania następujący:

1) Odczytanie zatwierdzonej instrukcyi Komitetu.

2) Sprawozdanie ogólne z rocznej działalności Komitetu.

3) Sprawozdanie z rocznej działalności poszczególnych sekcyj Komitetu.

4) Unormowanie dalszej działalności poszczególnych sekcyj.

5) Wnioski członków.

6) Wybór Komitetu (Zarządu).

Podając to do wiadomości wszystkich członków mamy nadzieję, że członkowie zainteresują się zebraniem i stawią się w całym komplecie.

Nabożeństwo. Wczoraj o godzinie 12 ij pół po południu ks. Paciorkowski, w asystencyi księży Siedleckiego i Bakalarczyka, odprawił uroczystą Mszę Świętą, na intencyę pomyślnego zakończenia układów, pomiędzy pracownikami, a Zarządem kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Z ambulatoryum. W ambulatoryum bezpłatnem, przy szpitalu Poznańskich, w miesiącu lutym, korzystało z bezpłatnej porady lekarskiej i wydano lekarstw 6,179 osobom, w tej liczbie 949 chrześcian.

Zebranie. Dziś o godzinie 9 wieczorem, przy ulicy Składowej № 11, w lokalu starszego Zgromadzenia felczerów p. Ostrowskiego, odbędzie się zebranie, celem omówienia żądań subiektów felczerskich, stosownie do złożonej przez nich petycyi na ręce p. Ostrowskiego.

Szkoła handlowa. Projekt p. Friedmera, dotyczący założenia przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych — szkoły handlowej żeńskiej, został złożony ogólnemu zebraniu instytucyi, które przyjęło go przychylnie i postanowiło poprzeć zabiegi inicyatora.

Pracownicy gazowni łódzkiej. Pracownicy biurowi zakładu Towarzystwa gazowego w Łodzi przedstawili dyrektorowi inż. Cz. Świerczewskiemu swoje dezyderaty w sprawie unormowania czasu roboczego i polepszenia bytu.

Żądania pracowników zawierały następujące punkty:

1) Zajęcia biurowe trwać mają od godziny 9 rano do 5 popołudniu, z półgodzinną przerwą na obiad, t. j. 7½ godziny dziennie, zamiast jak dotychczas 9-godzinnej pracy, trwającej od godziny 8 rano do godz. 7 wiecz. z dwugodzinną przerwą na obiad.

2) Każdy z pracowników biurowych korzysta corocznie z trzytygodniowego urlopu. Jeżeli w danym roku nie wyjedzie na urlop, następnego roku może korzystania z sześciotygodniowego wypoczynku.

3) Pracownicy i ich rodziny mają zapewnioną pomoc lekarską i lekarstwa bezpłatnie.

4) Podwyższenie pensyi określone zostaje stosownie do uznania Zarządu, przyczem najwięcej uwzględnieni będą ci, którzy otrzymują mniej niż sto rubli miesięcznie.

Dyrektor Świerczewski po przyjęciu powyższych żądań pracowników, porozumiał się niezwłocznie z Zarządem instytucyi, który zgodził się na uwzględnienie prośby i postanowił co do skrócenia czasu zajęć zmianę powyższą wprowadzić z dniem dzisiejszym, t. j. d. 6 b. m.

Co się zaś tyczy podwyżki wynagrodzenia pracowników, to ta unormowana zostanie z dniem 1 lipca r. b.

Pozostałe żądania zaczęły obowiązywać Zarząd gazowni obecnie.

Fryzyerzy i felczerzy. W sprawie unormowania pracy i polepszenia bytu pracowników zakładów fryzyerskich i felczerskich, złożono już podanie do starszych cechu zgromadzeń. W celu porozumienia się ostatecznego z delegatami zarówno fryzyerów, jak i felczerów, którzy solidaryzują się z pierwszymi, nie posiadające własnego cechu, postanowiono zwołać specyalne zebranie. Odbędzie się ono w dniu 7 marca r. b., t. j. w nadchodzący wtorek, w lokalu „Liry“ przy ulicy Nawrot № 38.

Zapadłe na tem zebraniu uchwały — rozstrzygnąć mają ostatecznie sprawę, dotyczącą uwzględnienia żądań pracowników fryzyerskich i felczerskich.

Z ogrodu miejskiego. W ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej, dół ustępowy jest tak przepełniony nieczystościami.. Czyżby kapitały Magistratu nie pozwalały na wynajęcie przedsiębiorcy, któryby oczyścił dół, czy też jest przedsiębiorca, ale nie dba o wypełnienie swoich zobowiązań.

Zawieszenie robót. W fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego, zostały zawieszone roboty na czas nieograniczony, wskutek czego 6,605 robotników pozostało bez pracy. Wszystkim robotnikom w dniu dzisiejszym wydano paszporty i wypłacono należność.

Wybuch bomby. W sobotę o godzinie 11 m. 20, w przedsionku gmachu fabrycznego, gdzie mieszczą się biura i kasa Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznański w pałacu Ignacego Poznańskiego na rogu ulic Zachodniej i Ogrodowej pomiędzy garderobą, a pokojem w którym się mieści telefon, nastąpił wybuch bomby, wskutek czego 29 letni odźwierny Paweł Gryglak, poniósł śmierć na miejscu. Siła wybuchu była tak wielka, że niektóre części ciała od tułowia Gryglaka zostały oderwane, ściana jedna zarysowała się, a pracujący w dalszych pokojach urzędnicy z przestrachu omal nie pospadali z krzeseł. Na miejsce wypadku bezzwłocznie przybyły władze sądowe i policyjne, które rozpoczęły najenergiczniejsze śledztwo; wypadek przedstawia się w takiem świetle. Kasyer Traub objaśnia, że gdy przyszedł do biura około godziny 11, zastał Gryglaka na stanowisku, po pewnym czasie wydział, jak do przedsionka wszedł młody mężczyzna przyzwoicie ubrany, o ile przypuszczać należy robotnik, rozmawiał on z Gryglakiem, po chwili wyszedł.

Traub, załatwiwszy interesy w biurze, w kilka minut po godzinie 11 również wyszedł z biura, lecz przechodząc przez przedsionek, nie zauważył nic takiego, coby mogło zwrócić jego uwagę. Inne osoby, wezwane do śledztwa, zeznają mniejwięcej w ten sam sposób.

Ostatecznie do tej pory nie zostało wyjaśnione, kto podrzucił bombę, jednakże jest przypuszczenie, że bombę ktoś wręczył odźwiernemu, który przez nieuwagę upuścił ją na podłogę, wskutek czego nastąpiła eksplozya. W chwili wybuchu oprócz personelu biurowego znajdował się w swym gabinecie młodszy Jakób Hertz.

Prośba. Właściciele 3-rzędnych restauracyj zwrócili się z prośbą do p. gubernatora piotrkowskiego, aby restauracye te mogły być otwierane na normalnych warunkach. Prośbę swą motywują tem, że zamykanie restauracyj o godz. 6 wieczorem wyrządza im wielkie szkody materyalne, gdyż główny handel odbywa się w tych zakładach tylko wieczorem.

Zapalenie się sadzy. W piątek o g. 7 min. 45 wieczorem, przy ul. Wólczańskiej, w domu pod nr. 146, zapaliły się sadze w kanale kominowym; ogień sam zagasł przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

— O godz. 8 min. 20 przy ul. Orlej, w domu pod nr. 6, zapaliły się sadze, które ugasili domownicy przed przybyciem II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Nagły zgon. W piątek o godzinie 8-ej wieczorem, do stróża domu przy ulicy Piotrkowskiej № 54, Sobocińskiego, przybył w odwiedziny krewny jego Roman Wnukowski, stolarz, wraz z majstrem fabryki akc. Towarz. Scheiblera, niejakim Wereszko. Ci ostatni, znalazłszy się u Sobocińskiego, byli już podchmieleni. Pragnąc należycie ugościć swego kuma Sobocińskiego, przybysze posłali po wódkę i przekąski i zaczęła się libacya. Około godziny 11 wieczorem, Wereszko opuścił towarzyszów biesiady, zaś Wnukowski, na zwróconą uwagę żony Sobocińskiego, że ma daleko do domu (Widzewska № 88), zdecydował się przenocować u Sobocińskich. Życzeniu

Sobocińskich stało się zadość. Rano, gdy Sobociński zaczął budzić Wnukowskiego, zastał już tylko trupa. Śmierć nastąpiła skutkiem ataku apoplektycznego. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych. Zmarły Wnukowski osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Nagły zgon. W piątek wieczorem do stróża domu nr. 74, położonego przy ul. Piotrkowskiej, przyszło dwu znajomych. Jeden z nich, nazwiskiem Roman Wrzesikowski, 35-letni stolarz, mieszkający przy ul. Widzewskiej, zanocował. W sobotę rano, gdy mieszkańcy się zbudzili, ujrzeli na twarzy śpiącego W. niezwykłą bladość. Poczęto go budzić, lecz bez skutku. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— W sobotę na ulicy Widzewskiej № 106 Adolf Sztegman, majster fabryczny, lat 39, nagle zachorował. Gdy przybył lekarz Pogotowia—stwierdził już śmierć.

Napad. W piątek wieczorem mieszkaniec domu nr. 42, położonego przy ul. Nowej, Klemens Zając, 24-letni szewc, wyszedł na podwórze. W tejże chwili zbliżył się do niego jakiś człowiek, który nożem zadał mu ciężką ranę w brzuch, poczem zbiegł. Na krzyk ranionego nadbiegli lokatorzy. Ranionego przeniesiono do mieszkania i wezwano Pogotowie. Lekarz ranę opatrzył i Z. pozostawiono na miejscu.

— W sobotę na ul. Ogrodowej nr. 20 przed fabryką Poznańskiego w czasie zbiegowiska tłum pobił następujące osoby: Andrzeja Garbarskiego, lat 42; Feliksa Rębarskiego, lat 20; Władysława Pękalskiego, lat 23 i Feliksa Japuszewskiego, lat 20. Poturbowani przeważnie otrzymali rany, zadane w głowy i nieprzedstawiające żadnego niebezpieczeństwa.

— Na ul. Widzewskiej nr, 26 Bogumił Keller, lat 40, znienacka napadnięty został i nożem zraniony w bok oraz ręce. Po udzieleniu K. pomocy przez lekarza Pogotowia, w stanie na wpół przytomnym odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— Na ul. Cegielnianej nr. 128 na przechodzącego Gustawa Steinberga, majstra fabrycznego, lat 32, napadł z tyłu jakiś człowiek i nożem zadał mu rany w głowę i łopatkę Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

— Na ul. Zawadzkiej nr. 12 wczoraj wieczorem napadnięto na Aleksandra Jaszcza, majstra fabrycznego, lat 31 i nożem zadano mu ranę w plecy. J. przybył na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy.

— Na ul. Aleksandrowskiej nr. 108 Tomasz Pakuła, robotnik fabryczny, lat 32, w swojem własnem mieszkaniu został napadnięty przez zemstę. Zadano mu nożem kilka ciężkich ran w plecy, bok i ręce. Lekarz Pogotowia udzielił P. doraźnej pomocy, poczem odwieziono go na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Przejechanie. Na ul. Średniej nr. 62 Jan Owczarek, 30-letni stróż, dostał się pod koła rolwagi, które pokaleczyły mu żebra i żołądek. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Z dachu. Na ul. Cegielnianej nr. 70 Władysław Piotrowicz, 36 letni cieśla, wskutek usunięcia się drabiny, spadł na bruk, przyczem uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu i ogólnemu potłuczeniu Piotrowicza w nader ciężkim stanie odwieziono, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, do szpitala Poznańskich.

Oparzenie. W fabryce M. Kona, położonej przy ulicy Łąkowej № 5, w dniu wczorajszym w czasie czyszczenia kotła, od lampki, zapaliła się lina. Łukasz Chojnacki, 33-letni robotnik tejże fabryki, chcąc ugasić ogień, poparzył ciężko ręce i żołądek. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił Ch. odpowiedniej pomocy na miejscu, poczem odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wypadek. Na ulicy Juliusza pod № 13 Maryanna Małycka 8-letnia córka stolarza, została pochwycona u studni przez tryby koła rozpędowego, które podrzuciły ją do gory. Dziewczynka ma zranioną głowę i ręce. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i pozostawił ją na miejscu.

Ze schodów. Na ulicy Wólczańskiej № 94 Józef Herte, 54-letni robotnik fabryczny spadł ze schodów i rozbił głowę. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

Pobita. Przy ulicy Nowo-Spacerowej Henryka Cerfer 35-letnia robotnica fabryczna, została pobita i poraniona. Ranę opatrzyło Pogotowie.

Bójka. Wczoraj przy ul. Nowej w domu № 2 w czasie libacyi wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę Gustaw Kutzner, Klemens Zając, Józef Kołodziejski i Jan Eke. Podczas bójki jeden z uczestników awantury Klemens Zając otrzymał niebezpieczną ranę skutkiem uderzenia w głowę, piersi i prawą łopatkę kawałem żelaza. Zbroczony krwią Zając padł na ziemię. Po opatrzeniu ran przez wezwanego felczera, chorego odwieziono na kuracyę do domu.

Ogólne osłabienia. W ciągu ostatnich dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Karola nr. 28 Stanisława Lubiatowska, lat 19; na szosie Pabianickiej Józefa Newtylska, lat 28, robotnica fabryczna, pozostająca bez zajęcia; na ul. Zawadzkiej nr. 3 Berta Finstel, lat 19. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Kradzież. Wczoraj, niewykryci dotąd złoczyńcy, wyłamawszy zamek u drzwi obory, w domu przy ul. Nowej nr. 9, skradli kilka sztuk trzody chlewnej, stanowiącej własność Szczepaniaka.

———

OSTRZEŻENIE.

—o—

Ludzie złej woli, chcący korzystać z zamieszania i łapać ryby w mętnej wodzie, poczęli rozpuszczać pogłoski, że z powodu znanych wypadków w Towarzystwie akcyjnem I. K. Poznańskiego ludność będzie szukała zemsty na współwyznawcach tej firmy.

Jaka ludność?

Jeżeli spokojna i pracująca — to jest nieprawdą, potwarzą na naszych robotników, którzy w ciężkich chwilach, jakeśmy przeżywali niedawno, nie dopuścili się gwałtów, grabieży i rozboi.

Jeżeli męty społeczne — to na nie znajdzie się rada! Ogół cały nie dopuści do tego, aby jednostki z pod ciemnej gwiazdy dały folgę swym nizkim instynktom.

Nie wierzcie plotkom, nie słuchajcie szatańskich podszeptów, bo hańbąby było, gdyby w Łodzi doszło do jakiego gwałtu.

—.—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

— We wtorek zaś, t. j. jutro, jako w ostatni dzień karnawału na żądanie grona publiczności odegraną będzie, baśń dramatyczna «Kopciuszek» — widowisko z uwagi na treść i fantastyczną wystawę właściwe dla dziatwy.

— Wieczorem zaś po raz pierwszy wystawioną zostanie komedya Stanisława Łąpińskiego i H. Michalskiego «Kolejarze». Jest to utwór osnuty na tle stosunków kolejowych, które dziś dopiero w sposób zadowalniający pracowników kolejowych uregulowane zostały.

Teatr Wielki wieczorem odegra „Ptasznika z Tyrolu“ operetkę Zöllera.

OFIARY.

Na szkółkę rzemiosł.

W miejsce upominku, który dorocznym zwyczajem był składany redaktorowi „Rozwoju“, spółpracownicy redakcyi, administracyi i drukarni „Rozwoju“, składają rb. 14.

Kocia, Hencio, Antoś i Polcia Wróblewscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Łebińskiej, 1 rb.

Na biedną wdowę Ostrowską.

Tadeuszowa Kuczborska 1 rb.

Na Komitet przeciwżebraczy.

J. Jezierska, przełożona pensyi, zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Łebińskiej, 5 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Kocia, Hencio, Antoś i Polcia Wróblewscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Łebińskiej, 1 rb.

Na biedną wdowę Niewole.

Tadeuszowa Kuczborska odesłaną paterę złożyła w naszej Administracyi dla sprzedania jej na korzyść nieszczęśliwej biednej.

Dla biednych dzieci.

Jurek Dąbrowski, zebrane 1 rb.

Z WARSZAWY.

— Śród tutejszej ludności żydowskiej—pisze «Warsz. Dniew.“ — szerzy się agitacya w celu bojkotowania tramwajów. Pewien żyd warszawski w liście do redakcyi gazety „Hacofe“ zaznacza, że od ludności żydowskiej Zarząd tramwajów czerpie przynajmniej połowę swych dochodów, a jednak nie dopuszcza żydów w charakterze pracowników, chociaż w Odesie, Kijowie i nawet w Peterburgu żydzi mogą być konduktorami, kontrolerami i t. p. Autor listu dowodzi, że dopuszczenie żydów do służby tramwajowej dałoby Zarządowi możność udzielenia odpoczynku świątecznego pracownikom chrześcianom.

— Wczoraj nareszcie pojawiły się tramwaje na ulicach Warszawy. Pierwsze 5 wagonów poprowadziło pięciu delegatów, z ogólnej liczby dziesięciu delegatów. Za nimi ruszyli inni. Ruch odbywał się cały dzień bez przeszkód.

—:—

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane po południu.

Charków, 6 marca. Wiec pracowników handlowych do 1000 osób postanowił starać się o wyjednanie skrócenia dnia roboczego, urządzenie szpitala dla chorych subiektów, oraz aby uczniowie byli w nauce tylko trzy lata. Trzystu kupców zgodziło się na zmniejszenie godzin pracy.

Charków, 6 marca. Rząd gubernialny pozwolił na zebranie się na narady pracownikom wszystkich firm charkowskich, w celu wyjednania u pracodawców odpoczynku świątecznego i skrócenia dnia roboczego do 12 godzin dziennie.

Sewastopol, 6 marca. Uwolniony od pełnienia obowiązków, na mocy sewastopolskiego towarzystwa wzajemnego kredytu, pomocnik buchaltera Szturman Jakubowski wystrzelił z rewolweru do dyrektora Kniaziewa, lecz chybił, poczem sam siebie zastrzelił.

Sewastopol, 6 marca. Główny dowódca floty czarnomorskiej admirał Czuchnin opublikował rozkaz do floty, w którym mówi: W czasach ostatnich zaczęły rozpowszechniać się we flocie zgubne nauki. Wrogowie ojczyzny postanowili rozluźnić siłę państwa w jej podstawie sile zbrojnej. Jestem przekonany, że flota stanie na wysokości swych tradycyj i wytęży wszystkie siły dla uspokojenia zbłąkanych umysłów.

Białystok, 6 marca. Na ogólnem zebraniu pracowników handlowych postanowiono starać się o polepszenie ich bytu.

Nieżyn, 6 marca. Odbyło się tu posiedzenie rady sanitarnej dla opracowania środków do walki z cholerą.

Moskwa, 6 marca. Wznowiono ruch pociągów towarowych na kolei Moskiewsko kazańskiej.

Ekaterynosław, 6 marca. Robotnicy południowo kamskich zakładów zamówili w zakładzie kamieniarsko-rzeźbiarskim pomnik dla Cesarza Oswobodziciela.

Batum, 6 marca. Po nabożeństwie żałobnem w kościele ormiańskim za dusze ofiar wypadków w Baku, pośród zebranego na ulicach tłumu wynikła panika, strzelanina z rewolwerów i napady. Po ulicach rozesłano patrole wojskowe.

Londyn, 6 marca. Urzędownie donoszą, że na urząd pierwszego lorda admiralicyi, po lordzie Selbourne mianowany został lord Cawdor.

Armia Kuroki, 6 marca. Biuro Reutera donosi: W dniu 2 marca japończycy wykonali atak od Wańwuszena ku rzece Szache. Znaczny oddział przeszedł równinę i skierował się ku zachodowi, dotarłszy do pierwszych linij transzei rosyjskich, porzuconych przez obrońców.

Rosyanie uporczywie bronili się na drugiej linii transzei, silnie ostrzeliwanej przez japończyków. Siły rosyjskie zajmują jeszcze główną linię fortyfikacyj na wschód kolei żelaznej wzdłuż rzeki Szache.

Jedna z najgłówniejszych i silnie ufortyfikowanych pozycyi rosyjskich znajdujących się na górze Wajtoszan i na wzgórza wschodnie.

Japończycy ostrzeliwają fortyfikacyę z ciężkich dział. Kuropatkin skoncentrował swe siły na lewem skrzydle, obawiając się oskrzydlenia.

Japończycy stoczyli bitwę z dwoma dywizyami XVI korpusu, w pobliżu Chunche. Bitwa była krwawa. Japończycy zdobyli wiele wojennego materyału.

Główna kwatera gen. Oku, 6 marca. Japończycy zajęli drugą linię fortyfikacyj rosyjskich na prawem skrzydle: Oprócz tego, dotarli na zachodnim brzegu Hunhe na północ Szantania.

Hongkong, 6 marca. „Daily Telegraph“ donosi: Parostatek niemiecki «Nubia» zauważył na wysokości Honkongu na południo-wschodzie dwie eskadry japońskie, pierwsza w sile 9 okrętów wojennych, druga z 13 takichże okrętów.

Paryż, 6 marca. Gazety „Temps“ i „Journal de Debats“ zaznaczają, że nader przyjazne wrażenie wywarło na paryzką giełdę opublikowanie Najwyższego Reskryptu.

Tokio, 6 marca. Donoszą, że Chiny zwróciły się do Japonii z protestem o naruszenie przez nią neutralności i najazd japoński na Sinmintin. Przypuszczają, że rząd odpowie. Już początek w tej sprawie wytworzyła Rosya, wskutek czego operacye wojenne Japonii w sposób naturalny musiały być stosowane zgodnie z interesami Japonii.

Kiszyniew, 6 marca. W restauracyi «Ortagan» posprzeczali się z sobą ulicznicy, jeden z nich wystrzelił z rewolweru. Na hałas, spowodowany wystrzałem, zbiegła się policya, która przy awanturnikach znalazła rewolwery i noże.

(Patrz str. 5-tą).

Z CHWILI.

—s—

II.

— Dobry wieczór.

— Dobry wieczór. Spóźniłem się trochę — przepraszam bardzo. Ale to znów brak czasu temu winien. Musiałem, z polecenia szefa udzielić pewnych informacyj i wskazówek naszemu juryskonsultowi, który mieszka nie po drodze. Teraz jestem na pańskie usługi.

— Dziękuję bardzo. Ten wieczny brak czasu zapewne i na zdrowie źle wpływa?

— Bardzo źle. Broniąc się przed zupełnem zardzewieniem, robi się co można, więc między innemi zapobiegawczemi środkami stosujemy« en masse» lekturę lekką i poważną. Znając przeciętnie trzy języki, mamy spory wybór rzeczy oryginalnych. Dzienniki to i z konieczności się czyta; ceny, sprawozdania targowe, bilanse, polityka. Pan rozumie—nie można przecież cofać się. Ale to absorbuje nam codziennie parę godzin, które trzeba odkradać spoczynkowi. Rzadko też idzie się spać przed pierwszą. Czasem teatr lub koncert. Ot, pcha tam coś człowieka; zmiana wrażeń poprostu koniecznością się staje i ten głód musi być zaspokojony. Sypiamy więc tylko 5 do 6 godzin. Pamiętam wprawdzie sentencyę z wypisów łacińskich „septem horas dormire satis est juveno» — ale, widzi pan te srebrne nici?—młodzieńcami nie jesteśmy. Od narodzin tej pięknej sentencyi dużo czasu upłynęło, a zmieniło się wszystko. Więc primo: sypiamy za mało. Secundo: jadamy zbyt pośpiesznie, bo w obiadową porę trzeba jeszcze nieraz to i owo dla „geszeftu» załatwić, gdzieś wpaść, coś obejrzeć lub kupić, z kimś pomówić. Tertio: wobec braku czasu zamało zużywamy ruchu. Przy biurowych zajęciach, przy pracy umysłowej przeważnie, choć często niemal mechanicznej — to zabójstwo, a raczej samobójstwo.

— Temu łatwo chyba zaradzić. Mamy tu przecież sportowe towarzystwa, sale gimnastyczne etc. Bicykl naprzykład uznano za granicą...

— Tak, tak, wiem. Ale czas panie! czas! To jeszcze dobre na letnie niedziele. Latem w święta dostrzeże pan też całe kolumny kolarzów na podmiejskich szosach. Ale co na zimę? Co na codzień? Na konną jazdę, pomijając koszty, brak czasu, tak samo na gimnastykę, szermierkę lub inny szlachetny sport. A przecież przy tym trybie życia, jaki prowadzimy, powinniśmy się koniecznie codzień przez dłuższy czas oddawać fizycznym ćwiczeniom. Na książki na dzienniki etc. trzeba już czas spoczynkowi wykradać, ale komuż go jeszcze wykradać na zdrowy sport? Na ogół—zmuszeni jesteśmy żyć niehygienicznie.

— Gdybyż—choć—ciągnął dalej — obowiązkowy urlop coroczny! Ale cóż. Dziś i o przygodny urlop trudno. Taki miesiąc na wsi, w górach, czy nad morzem, to kolosalnie dodatnio wpływa na cały ustrój. Wiem o tem z doświadczenia, bo mój „stary" sam to rozumie. Ale nie wszyscy tacy. Robią trudności, póki im się facet na stołku trzyma. I dziwna rzecz. Zwykle nie o to chodzi, że urlop płatny, ale o to, że wogóle ma być. Uzyskawszy zgodę na czas, o monetę łatwo; pensyę wypłacą. Pochlebiamy też sobie, że to o naszą pracę, o naszą obecność w «geszefcie" im chodzi. Są wyjątki, ale w zasadzie urlopy źle są widziane; a przecież ich własny, dobrze zrozumiany interes, raczej zachęcać ich powinien do...

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Pracownik zdrowy i wypoczęty zawsze lepiej funkcyonuje, niż słabowity i zmęczony. Stara to teorya.

— Tysiąc razy stwierdzona w praktyce. To właśnie jest, zdaniem mojem, drugi punkt, domagający się reform.

— Trzeci — to zapewne kwestya płacy?

— No... co się tego tyczy, to sądzę, że gdybyśmy «zastrejkowali», to nie na ekonomicznem, tle. Na ogół, szefowie sami dużo pracują, więc też i naszą pracę sprawiedliwie umieją oceniać. Naturalnie, są i tu wyjątki, ale nieliczne. Zdarzają się też i przesadne wymagania ze strony pracowników. Wogóle jednak skarg na ten temat nie słychać. Nie mówię, żeby wynagrodzenia były idealne, ale też przymiotnik ten stosowany do «money» jest śmieszny. Może kolegom żonatym należałoby przyznać stałe podwyżki co pewien czas. Pan rozumie. Tam wydatki rosną w stosunku do odległości od dnia ślubu...

— Finansowe warunki żonatych kolegów nie są mi znane tak dobrze, jak sprawy naszego kawalerskiego żywota; te znam z własnych i cudzych obserwacyj, tamtych — nie, więc przesądzać tego nie chcę. Myślę, że w sprzyjających okolicznościach, oni sami się odezwą, więc tymczasem porzućmy ten temat.

— Jakaż jest pożądana reforma trzecia?

— To bardzo ważna sprawa. Mam na myśli tę fatalną — zwłaszcza w wielkich zakładach — specyalizacyę pracy. Przecież tam każą inteligentnemu człowiekowi całemi miesiącami, ba, nawet i więcej roku, pisać faktury, albo prowadzić kopiał wekeli, lub inną w tym «genre gigatif» robotę. Jest to praca prawie mechaniczna, a jednak zabójcza dla umysłu. Powiadam panu, że tępieje się przytem, jak stary hacel. Cóż dopiero, gdy człowiekowi żadnej innej roboty imać się w biurze nie wolno. A przecież, przy dobrej woli szefów, mogliby koledzy zamieniać się co pewien czas na robotę, naturalnie, gwarantując jej jakość i ilość. Ale że wypłynęłyby ztąd korzyści zarówno dla «interesów» jak i dla nas — mówić zbyteczna. Zamiany zależałyby naturalnie i od dobrej woli kolegów, ale to tylko kwestya porozumienia się.

— Te więc sprawy wymagają, zdaniem pańskiem, reform. Czy próbowaliście panowie przedłożyć swe dezyderaty zwierzchnikom?

— Pojedyńcze wystąpienia zdarzały się, ale to do niczego nie prowadzi. Tu potrzeba solidarnej, poważnej akcyi zbiorowej.

— Macie przecież instytucyę, mówię o «Stowarzyszeniu», które właśnie taką sprawę...

— Hm.. widzi pan.. to sprawa... Powiem krótko: ogółu handlowców łódzkich instytucya ta reprezentować nie może. Część — tak. Ale reszta?.. Przypuszczam, że nawet wcale nie radaby być reprezentowana przez «Stowarzyszenie». Nie wiem przedewszystkiem, czy nawet $^{1}/_{10}$ ogółu handlowców do «Stowarzyszenia» należy. Prócz tego...

W tej chwili usłużny Kubuś podał nam ostatni numer «Rozwoju». Wskazałem memu sąsiadowi artykuł «Z chwili».

— A, pan opublikował naszą rozmowę. Nic nie szkodzi. Przeciwnie. To dobrze.

— I ja tak myślę. Ale, wracając do sprawy, czy pan sądzi, że zmniejszenie ilości godzin pracy nie wpłynie ujemnie na bieg interesów? Chcę powiedzieć, na terminowość robót? Czy podołacie panowie?

— Jestem przekonany, że tak. Po pierwsze: wypoczęci, zdrowsi, będziemy mogli intensywniej pracować; po drugie: gdy projektowane skrócenie roboczego dnia w przemyśle zostanie przeprowadzone, to i suma naszej dziennaj pracy do pewnego stopnia zmaleje. Poradzimy, panie. Przecież i dziś, w sezonach, pracujemy w «budach» z dobrej woli nieraz ponad przyjęte godziny, albo bierzemy robotę do domu, nie wymagając za to osobnych remuneracyj. Co będzie trzeba — zrobi się. Ale nam chodzi o zmianę dzisiejszej zasadniczej normy. Ważniejsza to sprawa, niż się zdaje. Wywoła to zapewne zmniejszenie ilości godzin pracy i w sklepach. Sprawunki robimy przeważnie wracając wieczorem do domu. Kończąc wcześniej robotę, będziemy się i z tem wcześniej załatwiać. To ważne, ze względu na pracowników sklepowych, którzy także za dużo mają roboty. A i teatry, koncerty, odczyty, będą

---

246)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 47).

— I cóż tam słychać? Miłość aż kipi...—pytała doktorowa Romanowa. — Czy kłócili się już nasi najwyżsi?

— Mówią, że kto się lubi, ten się czubi, ale ja przy tej uroczystości nie byłem — odrzekł Naumowic. — Del Tabro mówił, że wczoraj królowa namawiała na coś swoją brzydszą połowę...

— I cóż?

— Nie słuchał.

— To krnąbrny. Ze mną mój doktór nie dałby sobie rady.

— Ani ze mną mój adjutant, chociaż jest królewskim adjutantem.

I doktorowa z Naumowicową, objąwszy się w pół, poczęły się śmiać serdecznie.

Ładnie wyglądały te dwie siortry, o rysach bardzo podobnych.

W tem wszedł żołnierz, wyprostował się i zaanonsował:

— Pan Dragutin Dimitriewic pyta się, czy może wejść?

— Cóż to za ceremonie — odezwał się doktór.

I, uchyliwszy drzwi, począł wołać:

— Chodźże tu, kapitanie.

Młody człowiek wszedł i począł się śmiać serdecznie.

— Cóż tak wesołego? — pytały panie.

— Zobaczyłem powóz i pomyślałem sobie: powóz dworski, pewnie przybyła jakaś starszyzna, zatem dla kapitana miejsca nie będzie.

— A czy kapitan głodny? — zapytała doktorowa.

— Kapitan nigdy nie może być głodny, ale zawsze musi być wesoły.

— W to nam graj! Niema jak wesołość! — zawołała Naumowicowa. Słuchaj „Basza" — rzekła pieszczotliwie do męża — coś ty taki smutny?

— Co, na Baszę już go awansowałaś?

— Czy nie widzisz, jak zgrubiał. Przytem trudne włożyli na niego zajęcie. Ma obsługiwać wszystkie dworskie damy...

— To widocznie źle spełnia powierzoną mu czynność...

— Dlaczego?

— Bo tyje — odparł doktór.

— Czy dacie mi dokończyć co zacząłem opowiadać...

— A co, a co? — pytały kobiety.

— To, co masz do powiedzenia, już stare, panie rzecz ta nie zainteresuje.

— Owszem, owszem, bo to wieści z dworu.

— Z dworu? — zawołał z rad ścią Dragutin.

— A tak. Pierwsze większe nieporozumienie zaszło wczoraj.

— Tak? A kiedyż rozwód?

— Za trzecim razem — rzekł, śmiejąc się, doktór.

— To już niedługo — zawołała doktorowa — ale co więcej słychać na dworze?

— Naradzali się wczoraj wieczorem.

— I cóż?

— Umowa widocznie nie doszła do skutku.

— Z czyjej przyczyny?

— Tym razem ona chciała, a on nie.

— Jak się skończyło?

— Wybiegła z pokoju i zatrzasnęła drzwi za sobą.

— Może nastąpi rozwód? — pytał zaciekawiony Dimitriewic.

— Nie cieszcie się przedwcześnie. Pogodzili się...

— Któż ustąpił?

— On. Poszedł do niej i całował ją po rękach...

— I tyś to widział? — krzyknęła, tupiąc nogą, Naumowicowa.

— Nie, słyszałem tylko, jak opowiadał del Tabro.

— A widzi pani, jak to nieładnie być ciekawą...

I bawiono się dosyć długo rozmową o stosunkach dworskich, aż wreszcie Dragutin rzekł:

— Wiecie co? Lunewic, który przed paru miesiącami wyjechał do Brukseli, wczoraj powrócił.

— Co mówisz? — zawołał Naumowic.

— Że zwołano skupszczynę...

— Wspominałeś o Lunewicu...

— Powrócił i strasznie się rozbija.

— Wszakże sam dwór go usunął.

— Żeby zapomniano o jego dawnych, niefortunnych sprawkach.

— Podobno ministeryum ma się podać do dymisyi. Czy to prawda, panie Dimitriewic?— pytała Naumowicowa.

— A cóż, czy ma czekać, aż je kraj zmieni? Smutne nastały czasy, ale nastąpią weselsze. Wkrótce będziemy mieli nowego następcę. Pan Lunewic szykowny chłop, umie żyć wesoło. Milanowi dwa miliony na rok wystarczały, ale ten w pół roku potrafi zrujnować całą Serbię.

(d. c. n.).

mogły wcześniej się rozpoczynać i kończyć. Wcale nie żartuję. Stanowimy tu potęgę, bo legion nas jest.

— W krótkości, jakich zmian żądałby pan, gdyby mógł przemawiać w imieniu handlowców łódzkich?

— Primo: zmniejszenia ilości godzin pracy z 9 na 7; proponowałbym rano — 9 tą do 12-ej, po południu — 2 gą do 6-ej.

— Secundo?

— Obowiązkowych płatnych urlopów corocznych dla wszystkich handlowców, pobierających 50 rub. miesięcznie i więcej. Reszta, to młodzież, której może wystarczyć miesiąc urlopu co drugi rok, zwłaszcza przy zmniejszonym czasie pracy. Mówię o regule. Wiem, że są firmy, płacące starym, długoletnim pracownikom mniej, niż 600 rub. rocznie. Dla tych powinny być robione wyjątki.

— Tertio?

— Wymiana prac..

— I?..

— Pan zapewne i dzisiejszą pogadankę ogłosi; niech pan wezwie ogół tutejszych handlowców, zwłaszcza żonatych, do wypowiedzenia w pismach opinij w kwestyi pensyj. Jeżeli to nie nastąpi, będziemy mieli dowód, że reformy w tym kierunku są zbyteczne.

— Przytoczę dosłownie to, co pan mówi.

— Dobrze. Wogóle byłoby bardzo pożądanem, aby te sprawy rozważono spokojnie, a wszechstronnie. Mogę się mylić, jak każdy człowiek; mogłem czegoś nie dostrzedz, coś pominąć, więc niechby się i inni odezwali.

— Dziękuję panu za te kilka godzin i za wiadomości.

— Oby wywołały wymianę zdań, dyskusyę. Ale oto znów północ. Kiedyż ja się wyśpię! Kubuś, płacę.

— Dobranoc panu.

— Do widzenia.

Fr. K.

Z TUSZYNA.

(Korespondencya wł. „Rozwoju").

—s—

(Sprawa opłaty za leczenie gminiaków. — Bieda. — Potrzeba rozpoczęcia robót publicznych. — Emigracya żydów. — Ospa gaśnie. — Szkoły niedzielne).

Do jakich absurdów dochodzi przepis o ponoszeniu kosztów leczenia niezamożnych mieszkańców danej gminy przez ogół mieszkańców, niech świadczy fakt, że w ubiegłym 1904 roku gmina Górki (Tuszyn) w powiecie łódzkim, zapłaciła za kuracyę osób, zapisanych do ksiąg ludności, 579 rb. 20 kop. Suma ta, użyta na utrzymanie szpitala na miejscu w Tuszynie, dałaby możność w połączeniu z niewielką choćby zapomogą sąsiednich gmin istnieć tak nieodzownej instytucyi, jak szpital.

Na liście niektóre nazwiska figurują co rok po kilkanaście razy. Są to specyaliści od zwiedzania wszystkich szpitali w kraju, a koszty tych odwiedzin ponosi gmina dla tego tylko, że ma posiadać w swych księgach nazwisko owego włóczęgi. Np. leczył się ów człowiek w szpitalu: w Kielcach, w Warszawie (u św. Ducha), w Pułtusku, w Olkuszu, Lublinie, Łukowie; znów w Pułtusku, Nowomińsku, Siedlcach, w Warszawie (św. Łazarza).

Jedyną słuszną zasadą, byłoby opłacanie przez każdego przyjeżdżającego na krócej lub dłużej do pewnego miasta, opłaty na rzecz szpitali miejscowych, z prawem korzystania z nich, tak bowiem — jak jest dzisiaj, jest conajmniej niesprawiedliwie, szczególniej gdy, jak się zdarza, chodzi o dzieci ludzi zamożnych, które wprost okradają biedaków, nie mających niekiedy co jeść, a zmuszonych ponosić koszty kuracyi innych.

Ot np., za jednego chorego z Tuszyna, należy się w Tworkach 523 ruble, których gmina nie chce płacić, a ojciec również odmawia płacenia, powiada bowiem, że niema na to środków. Rzecz naturalna i zrozumiała, że i szpitale nie są w stanie leczyć darmo, to też jedynie powyżej przytoczony sposób mógłby tu zaradzić.

— Bieda w Tuszynie i okolicy, jak i w całym reszta kraju, wciąż się wzmaga, co będzie gdy nadejdzie wiosna, i gdy każdy niemal spostrzeże, że brak mu zboża do siewu, brak ziemniaków do sadzenia? Gminy dziś już winny myśleć o przedsięwzięciu robót publicznych, których każda ma moc do wykonania, lub kołatać u władzy o rozpoczęcie owych robót. Właściwie, już na jesień należało myśleć o tem, należało porobić plany, kosztorysy, bo „nie czas psy karmić, gdy idziesz na łowy".

— W takich, jak obecnie czasach, było conajmniej możliwe przystąpić do budowy drogi bitej od Dłutowa przez Tuszyn do szosy, łączącej Łódź z Rokicinami. O potrzebie tej szosy pisaliśmy już w „Rozwoju", uzasadniając ją za pomocą cyfr.

— O biedzie mieszkańców Tuszyna, świadczą wzrastające żądania pożyczek z miejscowej Kasy zaliczkowo-wkładowej, której wciąż przybywa uczestników, świadczą wypadki wyjazdu zagranicę rzemieślników żydów, którym zbyt bieda dokuczyła na miejscu, a którzy w listach z Londynu, dokąd większość jedzie, narzekają na brak pracy i w Anglii.

— Dzięki gorączkowo przedsięwziętemu i przeprowadzonemu szczepieniu ospy wśród ludności gmin, sąsiadujących z Tuszynem, gdzie zostało dokonane około dwu tysięcy szczepień, przeważnie powtórnych, epidemia wygasa; o nowych wypadkach nie słychać, prócz w Modlicy gminy Gospodarz-Rżgów, gdzie zaszczepiono 120 osobom, bezpośrednio po otrzymaniu zawiadomienia od miejscowego sołtysa. Na niewielką stosunkowo liczbę zasłabnięć, wpływa niewątpliwie staranne od lat dziesięciu prowadzone szczepienie ospy, wykonywane przez lekarzów.

Pierwszy rozpoczął je dr. Hejn. Jeśli się nie mylę. Powiat łódzki należy do niewielu w kraju, gdzie lekarze szczepią ospę, co uznane zostało za pożądane przez zjazdy hygienistów.

— Niezmiernie potrzebne i użyteczne szkoły niedzielne dla dorosłych, dotąd będące nowością w kraju, poczynają się pokazywać i na prowincyi. W Rżgowie (powiat łódzki) wspólnemi staraniami Ks. Załuski oraz miejscowego nauczyciela wyjednano pozwolenie na prowadzenie nauki w niedzielę w szkole miejscowej. Pozwolenia udzielił inspektor szkół. W Tuszynie nauczyciele miejscowej szkoły dwuklasowej, zaprowadzili naukę dla czeladników rzemieślniczych w niedziele i święta. W obu wypadkach uczęszczających jest dużo. Wobec niewielkich wyników tych paru zimowych miesięcy nauki, z jakiej korzystają dzieci, szkoły takie dla dorosłych lub dorastających mogą mieć niezmiernie donosły wpływ, przypomną one bowiem temu co się czegoś uczył, lub nauczą tego, co się nigdy niczego nie uczył.

S.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—o—

Petersburg, 5 marca. Za zamieszki w dniu 20 ym lutego w uniwersytecie petersburskim ogłoszono: kuratorowi petersburskiego okręgu naukowego Izwolskiemu Najwyższą wymówkę, rektorowi Zdanowowi Najwyższą naganę i inspektorowi Łysowcowi najsurowszą Najwyższą naganę.

Moskwa, 4 marca. Godzina 2 po południu. W mieście panuje spokój—bieg życia idzie zwykłym trybem.

Moskwa, 4 marca. Wobec nieustających pogłosek o możliwości napadu pewnego odłamu ludności na uczącą się młodzież, naczelnik miasta ogłosił: pogłoski te nie mają znaczenia po ważnego, będą przedsiębrane środki w celu niedopuszczenia gwałtów, z czyjejby strony one nie ujawniły.

Baku, 4 go marca. Z Najwyższego rozkazu w Baku i gubernii bakińskiej ogłoszono stan wojenny. Prawa generał-gubernatora nadano ks. Amiłachwari.

Charków, 4 marca. Towarzystwo wzajemnej pomocy rzemieślników stara się o zwołanie zjazdu wszechrosyjskiego przedstawicieli towarzystw wzajemnej pomocy.

Petersburg, 4 marca. Najpoddańszy telegram generała Kuropatkina z d. 3-go b. m.:

Rozpoczęty wczoraj wieczorem atak przeciw japończykom, zajmującym wieś Salinpu i pobliskie na południe wioski, trwał w dalszym ciągu i w dniu dzisiejszym.

Rano przybyły do Mukdenu posiłki.

Na froncie naszych pozycyj dzisiaj ataki nie miały miejsca, jedynie ostrzeliwały się obie strony ogniem artyleryjskim.

Pozycye lewego skrzydła w obrębie Jansintun-Kantotisan japończycy atakowali dzisiaj od samego rana. Podczas ostatniego ataku o godzinie 10-ej rano wprowadzili oni do walki przeszło 20-cia batalionów, wszystkie ataki odparto z wielkiemi stratami dla japończyków.

Według doniesienia naczelnika tego uczastku, masa trupów japońskich pozostała na placu przed naszą pozycyą. Na innych uczastkach walka toczyła się i na bagnety. Pozycyę Gautulińską przeciwnik atakował dzisiaj rano, lecz oba ataki odbito z wielkiemi stratami dla japończyków.

Przodowe szeregi japończyków, które atakowały prawe skrzydło naszych pozycyj były ubrane w mundury naszego pułku Czembarskiego, znajdującego się pod wsią Gantulińską na pozycyi.

Trzeci atak na prawe skrzydło naszej pozycyi także został odparty, przyczem japończycy zbliżali się do obwarowań na 200 kroków.

Oddział lewego skrzydła japończycy atakowali w dniu dzisiejszym trzy razy: o godzinie 9-ej rano, o 3 ej po południu i o 6 ej wieczorem, szczególniej zawzięty był atak ostatni, który prowadzono i na bagnety, lecz i ten atak został odparty z wielkiemi stratami dla przeciwnika. Został raniony, lecz pozostał w szeregach naczelnik sztabu 71 ej dywizyi podpułkownik Chwosticki.

Wczoraj w imieniu Waszej Cesarskiej Mości dziękowano dzielnym wojskom oddziału lewego skrzydła.

Straty japończyków, którzy atakowali nasz oddział lewego skrzydła są tak wielkie, że trupów swoich nie byli w stanie zabrać z pola walki

Petersburg, 4 marca. Najpoddańszy telegram generała Kuropatkina z d. 2 b. m.:

Dzisiaj około godziny 3 po południu nasz oddział podczas opuszczenia wsi, znajdującej się o cztery wiorsty na wschód od Salinpu, został zaatakowany ogniem z ostatniej wsi.

Ruch przeciwnika na nasz oddział został wkrótce wstrzymany, dzisiaj zaś nieprzyjaciel energicznie nacierał z zamiarem objęcia naszego prawego skrzydła.

We wsiach Sachepu i Lucyatun japończycy po silnem przygotowaniu artyleryjskiem kilkakrotnie rozpoczynali atak, lecz z wielkiemi stratami zostali odparci.

Przeciw naszym pozycyom na froncie Erdagou i Kandolisan przeciwnik dzisiaj ograniczył się na ostrzeliwaniu z dział.

Pozycyę Gautulińską japończycy zawzięcie atakowali i zajęli jedno z czołowych obwarowań, z którego zostali wyparci przez nasz kontratak, jednakże wobec zupełnego zniszczenia tego obwarowania to stosownie do rozkazu zostało przez nas opuszczone.

Oddział lewego skrzydła armii naszych japończycy w dniu dzisiejszym kilkakrotnie atakowali, o godzinie zaś 1-ej po południu po walce na broń białą zajęli wzgórza.

Oddział nasz pod wsią Kydiaza z olbrzymiemi dla japończyków stratami, wytrzymawszy pięć rozpaczliwych ataków, skierowanych na swoje prawe skrzydło, przeszedł do ataku.

Główna kwatera gen. Oku, 4 marca. Agencya Reutera. Nad ranem, po zawziętej walce na bagnety, japończycy zajęli Czantuń; początkowo dostali się do wsi Likachu naprzeciw Czantania, następnie około g. 10 wieczorem zajęli wioski okoliczne.

O godz. 2 w nocy japończycy zajęli Petajcy w odległości 7 mil od Czantania, o świcie zajęli Papudzy i Chańsziche w stronie północnowschodniej. Wszystkiego japończycy posunęli się na prawem skrzydle rosyjskiem o 9 mil.

Tokio, 4 marca. Agencya Reutera. Wiadomości urzędowych z terenu walki nie otrzymano, wiadomo jedynie, że na całym froncie, około 90 mil, widoczna jest energiczna działalność, lecz niema pewności, czy rozpoczęła się bitwa generalna.

Wkrótce oczekiwana jest poważna walka pod Czinpintajem, gdzie rosyanie zgromadzili przeszło dwie dywizye z wieloma działami.

Według wiadomości nieurzędowych awangardy japońskie zbliżyły się się do czołowych obwarowań Czinpintaja, lecz główna kwatera o tem nic nie mówi.

Rosyanie, jak się zdaje, koncentrują się w środku i na lewem skrzydle, ściągając wojska z prawego skrzydła.

W środku i na lewem skrzydle japończycy trzymają w swych rękach zajęte przez nich pozycye.

Japończycy rozbili rosyan pod Sinmintinem.

Tokio, 4 marca. Agencya Reutera. Statek angielski «Istby Abey,» który dążył do Władywostoku z węglem, został zatrzymany przez japończyków dnia 28 z. m.

Władywostok, 4 marca. Dwa tysiące japończyków wylądowało w Szengudżinie w Korei północnej. Wojsko przybyło na statkach bez eskadry okrętów wojennych.

Flotyla torpedowców japońskich, którą niedawno widziano w pobliżu Władywostoku, jak się zdaje, strzegła wylądowania tych wojsk i rozrzucała miny pływające.

Tryest, 4 marca. Gazety miejscowe donoszą, że na granicy Czarnogórskiej w pobliżu Spicy nastąpiła potyczka pomiędzy strażą austryacką, a uzbrojonymi czarnogórcami.

Zabito czarnogórca i austryaka. Władze austryackie i czarnogórskie poleciły zbadać przyczyny tego wydarzenia.

Petersburg, 5 marca. W nocy w warsztatach nowej admiralicyi, gdzie budowana jest kanonierka «Chiwinicz», zapaliły się rusztowania. Ogień szybko się rozpowszechniał, lecz dzięki energicznym zarządzeniom straży ogniowej został stłumiony. Niebezpieczeństwo grożące kanonierce zdołano usunąć. Straty znaczne.

Petersburg, 5 marca. Dziś deputacya rady miejskiej z prezydentem na czele wręczyła adres gen. Stessla.

Petersburg, 5 marca. Dziś w damskiem towarzystwie dobroczynnem odbyło się uczczenie małżonki generała Stessla. Komitet postanowił ufundować tablicę marmurową z imionami kobiet, które przetrwały oblężenie Portu Artura.

Petersburg, 5 marca. Z Sachalinu donoszą, że panuje tam spokój. Port zamarznięty. Przybycie japończyków obecnie jest niemożliwe. Rodziny urzędników rozpoczęto wysyłać na ląd. Droga doskonała.

Kijów, 5 marca. Pracę w drukarniach podjęto na nowo.

Dzienniki tutejsze witają Reskrypt Najwyższy, jako wypadek niezwykłej państwowej i społecznej wagi.

Erywań, 5 marca. Zaszły starcia pomiędzy muzułmanami a ormianami—kilka osób zabito.

Kursk, 5 marca. Gubernator ogłasza ludności kurskiej, wystraszonej wypadkami 25 lutego że wdrożono śledztwo z udziałem prokuratora sądu okręgowego, z powodu postępowania policyi, oskarżonej o okrutne obejście się z młodzieżą szkolną. Doniesiono o 17-stu pokaleczonych. Szczegóły śledztwa będą ogłoszone.

Czerdyn, 5 marca. Wczoraj na zebraniu ziemskiem odprawiono nabożeństwo za Cesarza Aleksandra II i wyrażono gotowość wszelkiemi siłami współdziałać rozkwitowi Państwa na wezwanie Wodza Monarszego.

Petersburg, 5 marca. W dniu 25 lutego w Kursku około 150 uczniów gimnazyum klasycznego usiłowało przemocą przerwać wykłady w szkole realnej, seminaryum nauczycielskiem i szkole nauczycielek von Rutcena, przyczem wybili szyby w szkole realnej. Po bezowocnych napomnieniach, policya oczyściła plac przed gimnazyum żeńskiem. Młodzież stawiała opór. Tłum został rozproszony, przyczem niektórzy gimnazyści otrzymali uderzenia nahajkami. Rozruchy wywołały wśród prostego ludu zaciekłość przeciwko podżegaczom uczniów. Przedsięwzięte zostały środki dla zapobieżenia gwałtom, lecz znajdujący się w pobliżu targu obywatele zbili kilku uczniów szkoły mierniczej. Poszwankowany został urzędnik Izby skarbowej. O godz. 5-ej po południu porządek przywrócono. Zajęcia w średnich zakładach naukowych czasowo zawieszone.

Kursk, 5 marca. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie.

Moskwa, 5 marca. Pogłoski o zapowiedzianych na wczoraj demonstracyach okazały się bajką, chociaż w wielu sklepach zabito okna deskami. Wszyscy jednakże zaraz zrana przekonali się, że żadne rozruchy nie są spodziewane; o godz. 9 ej zrana sklepy otwarto. Dzień przeszedł w zupełnym porządku.

Moskwa, 5 marca. Sesyę ziemstwa otworzył marszałek szlachty, który zaproponował, aby ziemstwo wyraziło ożywiające je uczucia z powodu słów Najjaśniejszego Pana, wypowiedzianych w Najwyższym Reskrypcie do ministra spraw wewnętrznych. Postanowiono wybrać komisyę dla złożenia radzie ministrów wniosków ziemstwa w sprawie udoskonalenia porządku państwowego, podniesienia dobrobytu narodowego i sposobu wprowadzenia w życie reform, zapowiedzianych w Reskrypcie do ministra.

Charków, 5 marca. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie, pomimo szerzonych pogłosek i rozrzuconych listów, wzywających do bicia inoplemieńców i studentów. Na głównych ulicach sklepy zamknięte, okna zabite.

Nowoczerkask, 5 marca. Dzień przeszedł spokojnie.

Petersburg, 5 marca. Najpoddańszy telegram gen. Kuropatkina z d. 4 b. m.

Na froncie w stronie zachodniej Mukdenu noc przeszła spokojnie. Wczoraj nasz oddział na drodze Mukden—Siumintin, w odległości 5 w. na północny zachód od Tasziczao spotkał przeciwnika, nacierającego od zachodu; oddział przyjął bitwę.

Z prawego skrzydła naszej armii wiadomości nie nadeszły. Od rana dawało się słyszeć strzelanie artyleryjskie od strony wsi Suchudzipu.

Naprzeciw pozycyi w centrum panuje spokój, jedynie pod Sachepu japończycy wieczorem dokonali natarcia, przyczem dopełzali do ogrodzeń drucianych naszych umocnień, ciskając w ich stronę ręczne granaty, lecz wkrótce byli odparci z pomocą ognia, nie zdoławszy uszkodzić ogrodzeń.

Gwardya japońska wieczorem na prawem skrzydle pozycyi pod Kandolisana i nocy dzisiejszej dokonywała w dalszym ciągu uporczywych ataków. Ostatni dziesiąty, był odparty o godz. 4 ej w nocy. Opodal naszych straży leżą stosy trupów japońskich.

Na pozycyę Gaolińską przeciwnik wstrzymał ataki wczoraj od p łudnia, na wieczór jednak był spodziewany dalszy ich ciąg.

W pułkach, znajdujących się na lewem skrzydle naszej armii, wczoraj wieczór bitwa ucichła, przyczem naprzeciw pozycyi pod Kudiatsy ujawniono odejście oddziałów przeciwnika.

W bitwach wczorajszych otrzymali rany: generał-major Szatiłow i podpułkownik sztabu generalnego Hurko.

Dziś ujawniono oddziały strażnicze przeciwnika, który zachodzi od tyłu nasze lewe skrzydło, między drogą Mukden—Sinmintin a rzeką Hun w odległości 8 wiorst od stacyi kolejowej Mukdenu.

O świcie d. 4 b. m. japończycy zajęli wieś Suchudzipu, dalej japończycy nie próbowali posuwać się. Po uporczywej bitwie japończycy zajęli także wieś Lanszanpu.

Natarcie japończyków na pozycyę pod Sachepu, które rozpoczęło się dzisiaj o godz. 5 ej rano zostało wstrzymane. Nieprzyjaciel odparty salwą oddziałów czołowych.

Wzgórze Putiłowskie japończycy atakowali wczoraj o godz. 11 wieczorem i o godz. 1 w nocy, ataki te jednak były odparte z pomocą ognia. Na pozycyi w okręgu Kandolizana przeciwnik ponowił nader energiczne ataki, trwające bez przerwy do rana.

O godz. 8 rano, ostatni, trzynasty atak, był odparty, z dużemi dla japończyków stratami. W dzień ataki zostały przerwane.

Na pozycyę Gaotulińską, wczoraj około godziny 2 w nocy, dokonane były dwa ataki — obydwa zostały odparte.

Na naszem lewem skrzydle noc i dzień przeszły stosunkowo spokojnie.

Oddział, stojący pod Kudjatsy, nocą dokonał jednego ataku.

Mukden, 5 marca. O godzinie 7 zrana ponowiono bitwę na pozycyach mukdeńskich, przeciwko dywizyi gen. Nogi. Salwy naszych baterryj daleko silniejsze od wczorajszych. Na pozycyach nad rzeką Szache do wieczora dnia 4 marca żadne prawie zmiany nie zaszły. Na lewem skrzydle japończycy w ciągu dnia prawie że nie atakowali. Trzynasty atak na przełącz Gautulińską został odparty o godz. 8 rano. Góra Putiłowska ostrzeliwana była przez dzień cały. Japończycy atakowali Lanszanpu, położone na prawej stronie kolei. Po zażartej bitwie, nasi opuścili Lanszanpu i zajęli następną pozycyę.

Londyn, 5 marca. Z Tokio donoszą: Według raportu urzędowego, otrzymanego wczoraj z teatru wojny w Mandżuryi, wiele kontrataków nieprzyjaciela w kierunku Heinczenu zostało odpartych; w kierunku Pensichu, japończycy wyparli rosyan ku głównym fortyfikacyom i atakują ich. Japończycy zdobyli wzgórze Hezunmupacu, na północ od Panjantunia, a na wschod od kolei, prowadzącej do Szao. Od czasu zajęcia tego wzgórza, piechota nieprzyjacielska, w liczbie około batalionu, usiłowała przedostać się do Szanwanfanu od strony Fenczipuru, lecz została odparta Rozproszywszy oddziały nieprzyjacielskie, broniące zachodniego dystansu kolei i zaczawszy się posuwać w kierunku północno wschodnim, japończycy wyparli nieprzyjaciela z Tamintunu i Sinmintinu, w tym ostatnim zabrano materyały wojenne.

Mukden, 5 marca. Japończycy pod Saitinpu

Ś. † P.

Ernestyna z Hausmanów

1-o voto SPECHT, 2-o voto BENKEL,

intendentka naszego szpitala fabrycznego, zasnęła w Bogu d. 4 marca r. b.

W ciągu lat 17 zmarła pełniła nieskazitelnie z zupełnem oddaniem się oraz wyróżniającą się sumiennością swoje obowiązki, zasłużyła sobie u nas na najlepsze wspomnienie.

Cześć Jej pamięci!

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Bawełnianych

Karola Scheiblera.

227

atakowali w dalszym ciągu wojska, znajdujące się na zachód od Mukdenu. W centrum wczoraj strzelała tylko artylerya. Wieczorem japończycy atakowali Sachepu, doszli jednak tylko do płotów kolczastych, zkąd ich odparto. Na lewem skrzydle, w rejonie Kandolisanu, gwardya japońska atakowała nas dzisiaj o godz. 4 rano. Dziesiąty atak został odparty. Ponawiające się wciąż ataki na przełęcz Gautulińską, również zostały odparte. Przy wczorajszych szturmach japończycy wszędzie ponieśli wielkie straty. Dziś toczy się bitwa artyleryjska na prawem skrzydle.

Londyn, 5 marca. Z Tokio donoszą do biura Reutera: Rosyanie, wyparsi z Cinchenczenu, przeszli przełęcz Dalińską i zatrzymali się w Sanlungu, przez trzy dni stawiając opór ruchowi japończyków. Rosyanie otrzymali posiłki, wynoszące przeszło 30,000, lecz widocznie zamierzają się cofać, odpierani przez japończyków ku Mogulinowi. Japończycy zaprowadzili komunikacyę z Benzchu.

Czifu, 5 marca. Wczoraj, na drugiem posiedzeniu w sprawie zamordowania agenta francuskiego i niemieckiego, podsądni twierdzili, że zabójstwo dokonane zostało z powodu rozdrażnienia, które wywołane zostało przez surowe obejście się agentów. Zeznania te jednakże nie budzą wiary; nieprawdopodobnem jest zwłaszcza to, aby zabici byli pijani i obchodzili się okrutnie z marynarzami. Niemożliwem jest także, aby pięciu nieuzbrojonych chińczyków zdołało przemódz trzech uzbrojonych europejczyków. Jeden z podsądnych zeznał, że widać było trzy lub cztery okręty, podobne do torpedowców, nie zatrzymały one jednak dżonki. Papiery zabitych zostały podobno wrzucone przez zabójców do wody.

Mukden, 5 marca. Od rana na prawem skrzydle pod wsią Madiapu na Chanche, japończycy dokonywują energicznego natarcia; ataki ich odparte, obie strony ponoszą znaczne straty.

Na lewem skrzydle i w centrum japończycy w dalszym ciągu prowadzą ataki, ale bez powodzenia.

Na lewo od wzgórza Putiłowskiego, nasza awangarda zdobyła dwie kartaczownice.

Paryż, 5 marca. „Temps" pisze, że Reskrypt dąży do zjednoczenia między rządem a siłami społecznemi. Urzeczywistnienie reformy napotka ogromne przeszkody z powodu trudności zorganizowania wyborów.

„Journal de 'Debats" upatruje bezpośredni związek między Manifestem a Reskryptem i stanowcze postanowienia pójścia drogą reform, walczące z pierwiastkami rewolucyjnemi. Życzeniem Cesarza jest zaspokoić dążenie narodu. Gazeta wyraża życzenia, aby nic nie powstrzymało reform i podkreśla decyzyę co do dalszego prowadzenia wojny.

Jak zapewnia „Liberté", Reskrypt doprowadzi do zupełnego odnowienia życia narodowego, stworzywszy stałą, swobodną i szczerą łączność Cesarza z narodem.

Belgrad 5 marca. Rozpoczął się proces sądowy byłego prywatnego sekretarza króla, naczelnika biura prasowego Baludzicza. Największą sensacyę wywołały zeznania trzech członków rządu Pasicza, Pacza i Proticza.

Belgrad, 5 marca. Były naczelnik biura prasy Baluczicz został skazany na zapłacenie kary 600 denarów za obrazę rządu i na areszt 3 miesięczny za spotwarzenie ministra skarbu.

Rzym, 5 marca. Minister Rancetti zawiadomił izbę, że prezes ministrów Giolitti z powodu choroby podał do dymisyi siebie i cały gabinet. Król odroczył decyzyę. Tymczasowo ministeryum pozostaje u władzy.

Konstantynopol, 5 marca. Usiłowanie ze strony patryarchy zawarcia ugody z hierarchami opozycyjnymi skończyło się niepomyślnie, wskutek bezzasadnych żądań hierarchów. Rada patryarchatu jednogłośnie żądania te odrzuciła.

Paryż, 5 marca. Zupełną zgodę między rządem a komisyą w sprawie rozdziału Kościoła, sfery polityczne i prasa przyjęły, jako oznakę możliwości urzeczywistnienia reformy.

Przed wyborami przybył po powrocie z Mandżuryi, ranny w głowę książę Arsen Karageorgiewicz, brat króla serbskiego.

Londyn, 5 marca. Ks. Connaught wczoraj przybył na wyspę Kretę do Limosoli. Grecy wręczyli księciu memorandum, w którem go proszą o przyłączenie do Grecyi.

Londyn, 5 marca. W toku obrad nad sprawą kredytu dodatkowego na potrzeby armii, członek stronnictwa liberalnego Georges domagał się odroczenia dyskusyi. Rząd oświadczył się przeciwko temu projektowi, który został odrzucony 191 głosów przeciwko 165. Ten wyrok głosowania, zapewniający rządowi nieznaczną większość, wywołał wśród opozycyi entuzyastyczne oklaski i okrzyki, proponujące rządowi podanie się do dymisyi.

Londyn, 5 lutego. Według dziennika „Observer" w Kairze powstała liga patryotyczna arabska pod dewizą: Arabia dla arabów. Zwracając się z odezwą do Europy i Ameryki, liga oświadcza, że jej polityką będzie oderwanie Arabii od Turcyi i utworzenie państwa niezależnego z rządem konstytucyjnym, granice państwa stanowiłyby rzeki Tygrys i Eufrat, zatoka perska, morze Śródziemne i Suez.

Liga zamierza ogłosić sułtanem szaika arabskiego. Mekka i Medyna utworzą oddzielne państwo religijne. Palestyna otrzyma autonomią pod zarządem komisyi międzynarodowej. Cudzoziemcy korzystać będą z jednakowych praw, jak w Europie i Ameryce; Ormianie będą zrównouprawnieni z mahometami. Liga szuka pomocy cudzoziemskiej i spodziewa się, że mocarstwa nie będą się sprzeciwiać niepodległości arabów, gdy przyjdzie czas.

(Patrz stronę 3-ią).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/III 1 ppł.	746.3	+ 0.4	87	Pc W 1	Z dnia 4/III Temperatura max. +0 5 C. Temperatura min. —0.8° C. Opadu 0.0
4/III 9 w.	746 8	+ 0.3	85	W 1	
5/III 7 r.	746 0	— 0 5	83	Pc W 1	
5 III 1 pp.	745.4	— 0.6	77	Pd W 1	Z dnia 5 III Temperatura max. +0.4° C Temperatura min. — 2 4° Opadu 0.0 C.
5/III 9 w.	745.3	— 1.6	88	Pc W 1	
6/III 7 r.	743 4	— 1.2	76	Pc W 0	

№ 2811 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 12 przy ulicy Nowomiejskiej, przez Szlamę-Bera Regensberga, odnowiona z konwersyą rb. 17,000;

2) pod № 152a przy ulicy Zgierskiej, przez Izraela-Majera i Basię-Fajgę małżonków Dobrzyńskich, dodatkowych rb. 10,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa **M Sprzączkowski**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz**

Łódź, dnia 19 lutego (4 marca) 1905 r. 225—1

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż wyszczególnione niżej bagaże oraz przedmioty, znalezione w obrębie stacyj, na torze i w wagonach, nie odebrane do dnia 1 lutego st. st r. b., przechowane będą na st. Łódź Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem, w razie nieodebrania, ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogóln. dr. żel. Ros., sprzedaży przez publiczną licytacyę; **A) Bagaże ze stacyj:** Warszawa №№ 825, 188 i 631; Kielce № 2945 i 3014; Siedlce № 2071; Wilno № 9093; Będzin № 405; Tornberg № 132; Częstochowa № 894; **B) Przedmioty, znalezione w obrębie stacyi Łódź Fabryczna:** kapelusz damski, czarny, walizka bronzowa i koszyk. 226—3—1

! Czy znalazła !

by się osoba, chcąca szlachetnym czynem przyjść z pomocą nauczycielowi i ofiarować lub pożyczyć mu używane pianino? Łask. oferty: Łódź, poczta główna. Posterestante „Okazicielowi attest. nauczycielskiego za nr. 459". 228—3—1

Drobne ogłoszenia.

Człowiek w średnim wieku, posiadający świadectwa i rekomendacye, władający językami rosyjskim, polskim i niemieckim, poszukuje posady magazyniera, ekspedyenta, w biurze paszportowem lub też zawiadowcy fabryką w miejscu lub na prowincyi. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. „L. M. 148". 276—6.—2

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska 1785-3-3

Magiel do sprzedania. Zgierska nr. 25. 292—2—1

Mieszkania do wynajęcia od 1-go kwietnia r. b. z 2-ch pokoi, kuchni i przedpokoju z wygodami w domu nr. 81 przy ulicy Widzewskiej, wiadomość u rządcy. 255—3-3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. 1. 172—d—

Magle do sprzedania zaraz. Przejazd nr. 39. 284—3—2

Osoba młoda, szyjąca zręcznie, poszukuje zajęcia. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju" dla „Mimozy". 277—3—3

Kobieta w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni lub kucharki. Świadectwa poważne. Wiadomość ul. Młynarska nr. 5 (Bałuty), Buczkowski. 258 6-6

Ogrodnik w starszym wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość w Łodzi, Składowa 24 m. 8. 287—2—2

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzeba 400 rubli na pierwszy numer hypoteki. Nowa 9, mieszkania 15. 237—3

Potrzebna nauczycielka języka niemieckiego na pensyę, ul. Zawadzka № 24. 282 -3—3

Potrzebny uczeń do ślusarni. Widzewska № 126. 288—3—2

Przybłąkał się buldog kasztanowaty, piersi i nogi płowe. Zgłosić się: Stare Rokicie, cegielnia Seglina. 280 3—3

Z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania dom murowany z ogrodem, a także magiel, blizko Łodzi w ładnem położeniu. Wiadomość ul. Św. Andrzeja № 40 m. 20. 281—3—3

Zaginął paszport na imię Weroniki Borowskiej, wydany z gminy Chrzan. 286—3—2

Zaginął paszport na imię Katarzyny Bedinia, lat 19, wydany z gminy Redwuszka gub. radomskiej. 291—3—1

Zaginął paszport na imię Symche Bicz, wydany z gminy Banków. 293—3—1

Za wyrobienie posady magazyniera lub innej dam wynagrodzenia rb. 25. Oferty w Administracyi „Rozwoju" dla L. W. K. 294—1

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 21 Февраля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8.

Redaktor i wydawca W. Czajewski.